

**II PARAFIALNE CZYTANIE DZIEŁ ŚW. JANA PAWŁA II
NABOŻEŃSTWA MAJOWE 2021
17 MAJA**

Zanim jutro wysłuchamy wspomnień Jana Pawła II o jego narodzinach w Wadowicach, wsłuchajmy się w ciepło rodzinnego listu do przyjaciół, do Państwa Półtawskich napisanego chwilę po wyborze na stolicę Piotrową:

20 X 1978

+ Droga Dusiu!

Dobrze, że mogłem usłyszeć przez telefon w dniu 17 października również i Twój głos i Andrzeja, i Mariana. Cieszę się na to, że tutaj przyjeżdżacie. Mam nadzieję, że będę mógł z Wami, z Tobą, spotkać się nie „zbiorowo”, ale „rodzinnie”. Choćby krótko. Pan Jezus zrzędził, że to, co czasem mówiono, co Ty sama powiedziałaś nazajutrz po śmierci Pawła VI, stało się rzeczywistością. Bogu dziękuję, że mi dał tym razem tak wiele spokoju wewnętrznego - którego wyraźnie brakowało mi jeszcze w sierpniu - że mogłem to przeżyć bez napięcia. Z ufnością, że On i Jego Matka pokieruje wszystkim, również i w tych najbardziej osobistych układach, troskach, odpowiedzialnościach. Z przekonaniem że - jeżeli nie pójdę za wezwaniem - również i w tych relacjach mogę wszystko popsuć.

Rozumiesz, że myślę w tym wszystkim o Tobie. Od dwudziestu z górą lat, odkąd Andrzej powiedział po raz pierwszy „Duśka była w Ravensbruck”, powstało w mojej świadomości to przekonanie, że Bóg mi Ciebie daje i zadaje, abym poniekąd „wyrównał” to, co tam wycierpiałaś. I myślałem: za mnie wycierpiała. Mnie Bóg oszczędził tej próby, bo Ona tam była. Można powiedzieć, że przekonanie takie było „irracjonalne”, niemniej ono zawsze było we mnie - i ono nadal pozostaje.

Na tym przekonaniu rozbudowała się stopniowo cała świadomość „siostry”.

I ta również należy do wymiaru całego życia. Ona również nadal pozostaje.

Moja Droga Dusiu! Cały tamten wymiar zostaje we mnie i musi zostać w Tobie. Zawsze był zakorzeniony i „osadzony” w Bogu, w Jego łasce - teraz jeszcze bardziej musi być osadzony.

Dlatego tak dobre były te słowa usłyszane przez telefon w dniu 17 bm. „my tam będziemy”. W nowy sposób trzeba je będzie realizować. Jak to czynić w szczegółach, jeszcze nie wiem, ale ufam, że Pan Jezus nas nauczy tak, jak uczył przez dwadzieścia lat. Sam się temu dziwiłem, i nieraz z lękiem myślałem: co tutaj pochodzi od Niego, a co jest „moje”, i może skażone ludzką słabością. Czasem ten lęk we mnie przeważał - i Ty to również widziałaś. Ale częściej byłem zdumiony tym, jak daleko sięga Jego Łaska, jak o wiele bardziej On, Stwórca i Odkupiciel akceptuje w człowieku, w człowieczeństwie to wszystko, czego człowiek nie umie zaakceptować. Byliśmy oboje świadomi tego. Muszę przyznać, że od zewnątrz bardzo mi w tym dopomógł ks. Tadeusz, a także czasami - choć w sposób bardziej pośredni - ks. Marian. Wspominam o tym, żeby powiedzieć o ludziach, którzy mogą Ci pomóc wówczas, gdy mnie nie będzie na miejscu.

Chcę jednak iść z Tobą dalej, poniekąd dzień po dniu. Nie tylko stała modlitwa, ale także jakiś łańcuch „myśli - rozmyślań”, tak jak to czyniłem ostatnio. Również i tym razem. Świadczą o tym załączone żółte arkusze. Prócz tego - zrozumiała rzecz - iż nie mogę całkiem „wyemigrować” z Krakowa, a Kraków cały, zwłaszcza zaś ludzie najbliżsi, zawsze mają gościnę w moim tutejszym domu, a przynajmniej możliwość spotkania.

(...)Będziemy w kontakcie u stóp Najśw. Sakramentu, poprzez Mszę św., poprzez modlitwę, a także możliwymi po ludzku okazjami. Oczywiście, poczta w małym tylko stopniu może wchodzić w grę.

(...)Polecam wszystkie sprawy Matce Dobrej Rady.

I Ciebie całą, i Ciebie samą polecam, i Was wszystkich: Andrzeja i Kasię z jej Andrzejem i tymi maleństwami, które mają się narodzić, i Ankę, i „bliźnięta”: z Obiema jakoś przez dwa ostatnie lata się „dogadałem” i z Marysią, i Basią. Ufam. Łaska Boża jest potężniejsza od naszej słabości. „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”. Brat